

Postawy parlamentarzystów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wobec decyzji o udziale Polski w interwencji w Iraku (w okresie I–III 2003 r.)

Celem artykułu jest przedstawienie poglądów i argumentów przedstawianych w sejmie przez polskie partie parlamentarne i członków Sejmu na temat udziału Polski w interwencji w Iraku w okresie styczeń–marzec 2003 r., kiedy to krystalizowała się i została podjęta, bez udziału sejmu, decyzja wzięcia udziału w interwencji. Podstawą źródłową są stenogramy z posiedzeń sejmu w tym okresie.

Narastające komentarze prasowe i coraz wyraźniej zarysowująca się wola polityczna rządu i Prezydenta III Rzeczypospolitej oraz części opozycji wzięcia udziału w amerykańskiej interwencji w Iraku zaczęła przyciągać uwagę prasy, ośrodków badawczych i parlamentarzystów.

Nastroje opinii publicznej w tym okresie były niechętne zarówno samemu podjęciu interwencji w Iraku¹, jak i niewypracowaniu w tej kwestii jednolitego stanowiska przez państwa europejskie².

Po raz pierwszy o ewentualności udziału w interwencji poinformował sejm Minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz 22 stycznia 2003 r. Oświadczył wówczas, że „Polska aktywnie włączyła się do kampanii antyterrorystycznej i zamierza swoje zaangażowanie kontynuować. Chodzi bowiem o zagrożenia, które mogą i nas bezpośrednio dotyczyć. Odnosi się to także do kwestii proliferacji broni masowego rażenia. Naszym niepoślednim wkładem do zapobiegania proliferacji broni masowego rażenia jest sprawowanie przewodnictwa w tzw. międzynarodowym

¹ W sondażu przeprowadzonym przez CBOS w dn. 29 listopada – 2 grudnia 2002 r. na reprezentatywnej grupie 986 dorosłych Polaków jedna trzecia była przeciwna przeprowadzeniu interwencji a jedna czwarta dopuszczała ją jeśli ONZ udowodni, że Irak posiada broń masowego rażenia. Polacy wobec interwencji w Iraku: 1 Nie powinno do niej dojść 34%, 2 Tak, jeśli ONZ udowodni, że Irak posiada broń masowego rażenia 25%, 3 Nie, jeśli ONZ nie udowodni, że Irak posiada broń masowego rażenia 20%, 4 Tak, bez względu na wynik inspekcji 6%, 5 Nie mam zdania 15%. Źródło CBOS, XI–XII 2002 r., „Rzeczpospolita” z dnia 7 stycznia 2003 r., nr 5 (6385), s. 2.

² Czy w sprawie wojny w Iraku Europa powinna zająć wspólne stanowisko: 73% tak, 24% nie, 3% nie mam zdania. Ankieta internetowa Polityki, „Polityka” z dnia 15 lutego 2003 r., nr 7 (2388), s. 18.

reżimie technologii raketowej. To znaczące osiągnięcie polskiej dyplomacji. Nie muszę zapewniać, że z uwagą śledzimy sytuację wokół Iraku. Pełna realizacja rezolucji Rady Bezpieczeństwa 1441 ma kluczowe znaczenie dla sukcesu starań o powstrzymanie proliferacji i stabilizację sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Z niepokojem odbieramy sygnały wskazujące na luki i nieścisłości w irackich deklaracjach dotyczących programów zbrojeniowych. Czekamy na pełną opinię inspektorów międzynarodowych, która niebawem ma zostać przedstawiona na forum Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jesteśmy zdania, że poważne naruszenie rezolucji 1441 przez Irak wymagałoby stanowczej reakcji. Polska gotowa jest ją poprzeć. Wierzimy nadal, że problemy te da się rozwiązać drogą pokojową. Akcję zbrojną traktować należy jako ostateczność, lecz z jej koniecznością liczyć się trzeba³.

Były Marszałek Sejmu, poseł PO (Platformy Obywatelskiej) Maciej Płażyński, stwierdził wówczas, że „w tej kwestii dobrze byłoby ważyć słowa, być bardzo ostrożnym w deklaracjach. Jednocześnie absolutnie i jednoznacznie Polska musi być jednoznacznym, wiarygodnym partnerem w ramach NATO i szczególnym partnerem dla Stanów Zjednoczonych, ale też nie powinna wychodzić przed orkiestrę. Są decyzje gremiów, takich jak ONZ czy NATO, warto w związku z tym z ostatecznymi deklaracjami czekać do tego, co wcześniej musi być rozstrzygnięte⁴”.

Poseł Jan Łopuszański (PP – Porozumienie Polskie) przypominając o istnieniu międzynarodowych procedur postępowania zauważył, że „W takim chorym politycznie i moralnie świecie, który poczucie praw narodu odrzuca, niektórzy, korzystając z przywileju siły, jeżeli nie mogą osiągnąć swoich celów poprzez te procedury, deklarują gotowość toczenia wojen nawet wbrew uznanym przez siebie procedurom. Mówią na przykład o deklaracjach gotowości uderzenia na Irak nawet wbrew stanowisku Rady Bezpieczeństwa. Sprzeciw wobec terroryzmu jest tutaj wykorzystywany przewrotnie do walki z prawami narodu. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zamiast trzymać się zasady prawa, zamiast działać na rzecz powstrzymania wojny, na rzecz pokoju, dopuszcza możliwość łamania praw narodu, jeżeli tylko dostatecznie silny sojusznik go o to poprosi. I to ustami tych samych, którzy w 1968 r. jechali do ówczesnej Czechosłowacji”. Domagał się też aby „nie brać udziału w żadnych wojnach, które nie wynikałyby z dążenia do obrony praw narodu własnego lub innego, zgodnie z polską tradycją walki „za wolność naszą i waszą”, a nie przeciwko wolności⁵”.

Minister Cimoszewicz nie pozostawił jednak cienia wątpliwości. Zwrócił uwagę na zagrożenie wynikające z „charakteru reżimu panującego w Iraku”, „faktu posiadania przez to państwo broni masowego rażenia” i oświadczył, że Irak „musi być

³ Stenogramy z posiedzenia sejmu, 4 kadencja, 40 posiedzenie, 2 dzień (22.01.2003). 10 punkt porządku dziennego: Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 roku.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

wreszcie skutecznie zobowiązany” do przestrzegania międzynarodowych zobowiązań. „Społeczność międzynarodowa ma uprawnienie do tego, aby podejmować bardziej stanowcze działania”. Polska popiera rezolucje Rady Bezpieczeństwa i działalność inspektorów międzynarodowych w Iraku, na których wyniki działań oczekuje. Jeśli nie okażą się oni skuteczni, całą sprawą powinna się zająć Rada Bezpieczeństwa „i stworzyć klarowną podstawę do dalszych działań”. Gdyby zaś nie mogła podjąć takiej rezolucji, „w takiej szczególnej, skrajnej sytuacji my uważamy, iż Polska może być postawiona wobec odpowiedzi na pytanie, czy przyłączamy się do działań międzynarodowych dla rozbrojenia Iraku, czy też nie. I nie może być, w moim głębokim przekonaniu, odpowiedzi innej niż ta, jaka została przedstawiona”⁶.

Do kolejnej dyskusji doszło 12 lutego 2003 r., w czasie debaty nad projektem ustawy o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium. Poseł Jan Łopuszański: „Negatywne stanowisko niektórych członków Paktu Północnoatlantyckiego wobec prośby Turcji o udzielenie pomocy wobec spodziewanego zagrożenia stwarza całkowicie nową sytuację dotyczącą wszystkich członków tego paktu, w tym Polski. Niemcy, Francja i Belgia o tyle mają rację, że przygotowywana napaść ich sojuszników z NATO na suwerenne państwo nie znajduje uzasadnienia ani w traktacie waszyngtońskim, ani w żadnym innym źródle prawa międzynarodowego, a udzielenie w tej sytuacji gwarancji dla Turcji w oparciu o traktat waszyngtoński byłoby pośrednim uznaniem przez NATO zasadności ataku na Irak. Jednocześnie prawdą jest, że konflikt z Irakiem może spowodować bezpośrednie zagrożenie dla członka NATO, jakim jest Turcja. Jest rzeczą oczywistą, że Turcja ma prawo oczekiwać stosownych gwarancji od sojuszników, zwłaszcza gdy ich działania zwiększają stan zagrożenia Turcji”. „I oto dzisiaj przygotowywana jest napaść na Irak, w czasie, w którym nikt ze społeczności międzynarodowej nie potrafi wykazać, czyje prawa narusza to państwo, aby wolno było posunąć się do wojny w obronie tych praw”⁷.

Poseł Zygmunt Wrzodak (LPR – Liga Polskich Rodzin) uznał, że zmiana ustawy „jest przygotowana pod kątem stworzenia pośrednich baz do ataku na Irak oraz jako socjologiczny zabieg obliczony na kilkuletnią perspektywę czasową przygotowania i przyzwyczajania społeczeństwa polskiego do prawnego i trwałego uregulowania powstania u nas baz wojskowych”⁸.

W marcu 2003 r.⁹, aż do debaty na 44 posiedzeniu w dniu 26 marca, Irak znalazł się zupełnie na marginesie prac sejmowych. A przecież był to okres podejmowania decyzji politycznych o udziale Polski w interwencji.

⁶ Ibidem.

⁷ Stenogramy z posiedzenia sejmu, 4 kadencja, 41 posiedzenie, 2 dzień (12.02.2003).

⁸ Ibidem.

⁹ Stenogramy z posiedzenia sejmu, 4 kadencja, 43 posiedzenie, 1 dzień (12.03.2003). Oświadczenia. Poseł Tadeusz Wojtkowiak. Poseł zwrócił uwagę na zatrucie wody w Nowym Targu (bakteria

W dniu 26 marca prezydium sejmu zaproponowało ogłoszenie 10 minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5 minutowych oświadczeń w imieniu kół w dyskusji nad 1 punktem porządku dziennego: *Informacją rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ*¹⁰.

Prezes Rady Ministrów Leszek Miller¹¹ mówiąc o podjętej przez rząd i prezydenta decyzji o udziale w operacji rozbrojenia Iraku uznał interwencję za jeden z momentów, „które określają na nowo ład międzynarodowy czy też relacje w świecie. Określają na lata, niekiedy na całe pokolenia. Wiele wskazuje na to, że taki moment właśnie przeżywamy. Sposób rozwiązania konfliktu irackiego zdecyduje o sposobie, w jaki świat będzie się mierzył w XXI w. z najpoważniejszymi zagrożeniami globalnego bezpieczeństwa. Zdecyduje o przyszłości Organizacji Narodów Zjednoczonych, o kształcie stosunków między Europą a Stanami Zjednoczonymi, przesądzi o relacjach wewnątrz Unii Europejskiej oraz o podejściu Ameryki do reszty świata”.

„Bezczynność – stwierdził Miller – nie jeden raz w historii nie dość, że nie ocalała pokoju, to jeszcze rozzuchwalała awanturników”. Wszystkie możliwości zostały już wg niego wyczerpane i „nie było innego wyjścia” jak interwencja. Polska stała się „członkiem międzynarodowej koalicji złożonej ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Norwegii, Danii, a także wszystkich krajów Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej”. „Po 11 września 2001 r. Ameryka znalazła się w potrzebie i udzieliliśmy jej poparcia. Z własnego doświadczenia wiemy, że przyjaciół poznaje się w potrzebie, a prawdziwa solidarność polega na wspomaganiu się w trudnych chwilach”. Parę minut później Miller dodał jeszcze: „Uczestnictwo w międzynarodowej koalicji uważam za nakaz honoru i nakaz rozumu. Honoru – bowiem nie opuszcza się przyjaciół w potrzebie. Rozumu – bowiem rozum nakazuje konsekwentne wypełnianie sojuszniczych zobowiązań”.

Podstawą prawną i uzasadnieniem interwencji w Iraku były dla premiera:

- 1) Przepisy konstytucji (art. 116 i 117),
- 2) 17 rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, a zwłaszcza trzy spośród nich: nr 678 z 1990 r., nr 687 z 1991 r. i nr 1441 z 8 listopada 2002 r.

Clostridium). „Jeśli nie można sobie poradzić z zatruciem bakteriami, które przeniknęły do wodociągu, to co się stanie w przypadku celowego ataku terrorystycznego? W przypadku ataku na Irak Polska może stać się obiektem ataków terrorystycznych. ...Czy powtórzy się sytuacja z Czarnobyłem i płynem Lugola, dostępnym dla nielicznych prominentów, a zwykli obywatele dostaną jodynę do wypicia? 74% Polaków sprzeciwia się interwencji zbrojnej w Iraku. Polacy nie chcą, by w operacji militarnej brali udział nasi żołnierze. W tak ubogim kraju, gdzie problemem jest bezrobocie i nie wiadomo, skąd brać pieniądze na szkoły i szpitale, lekką ręką wydaje się pieniądze na wojnę i wysyła się naszych żołnierzy do Iraku jako agresorów”.

¹⁰ Stenogramy z posiedzenia sejmu, 4 kadencja, 44 posiedzenie, 1 dzień (26.03.2003).

¹¹ Ibidem, Prezes Rady Ministrów Leszek Miller: *Informacją rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ*.

- 3) ustawa z 17 grudnia 1998 r. o zasadach użycia lub pobytu sił zbrojnych poza granicami państwa,
- 4) zgoda prezydenta Rzeczypospolitej.

Wg Millera udział w interwencji służył interesom narodowym Polski gdyż:

- budował bezpieczniejszy świat „wolny od zagrożenia stwarzanego przez reżimy gotowe stosować broń masowego rażenia wobec swoich obywateli oraz obywateli innych państw”;
- „stabilność i przewidywalność Iraku” miała „służyć rozwiązaniu innych problemów bliskowschodnich”. Udział w interwencji miał też służyć
- „potwierdzeniu znaczenia sojuszu Polski ze Stanami Zjednoczonymi i współpracy transatlantyckiej dla spójności Paktu Północnoatlantyckiego i strategicznych wymogów bezpieczeństwa naszego kraju”.

Udział w koalicji uznał Miller za „politycznie słuszny i moralnie uzasadniony... [oraz] oparty na przepisach prawa”.

Jednocześnie premier zapewnił o podjęciu dodatkowych działań dla zapewnienia bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, którymi kieruje Zespół do spraw kryzysowych pod kierownictwem ministra spraw wewnętrznych i administracji. Nie widział też żadnych zagrożeń dla tego bezpieczeństwa. Miller poinformował również o wyrażeniu zgody „na korzystanie z polskiej przestrzeni powietrznej przez samoloty amerykańskie uczestniczące w operacji, drogowy i kolejowy transport sił amerykańskich przez terytorium Polski, gdyby zaistniała taka potrzeba”.

Nawiązując do świata Islamu zdawkowo stwierdził, iż „Polska ma bogate tradycje kontaktów ze światem arabskim i islamskim. Chcemy je wszechstronnie rozwijać. Opowiadamy się zdecydowanie za dialogiem cywilizacji, odrzucamy tezę o nieuchronności konfliktu między nimi”. Przy tym podkreślił, że „działania międzynarodowej koalicji nie są wymierzone przeciw narodowi irackiemu, wspólnotom religijnym czy godności ludzi regionu Bliskiego i Środkowego Wschodu...stabilizacja wokół Iraku powinna służyć zdecydowanemu przyspieszeniu bliskowschodniego procesu pokojowego, stać się katalizatorem wielu historycznych przemian w tym regionie. W praktyce oznacza to zwłaszcza utworzenie państwa palestyńskiego i zapewnienie bezpiecznych granic Izraela”.

Niewiele miejsca poświęcił też różnicy stanowisk pomiędzy krajami Unii w sprawie interwencji zauważając jedynie, „że różnice zdań co do sposobu rozbrojenia Iraku nie mogą i nie muszą spowodować nieodwracalnego uszczerbku w euroatlantyckiej jedności, zbudowanej przecież na tak trwałym fundamencie, jak demokracja, wolność, swobody obywatelskie, tolerancja oraz dobrobyt”.

W międzyczasie posłowie Samoobrony rozwinęli na sali sejmowej transparent o treści: „Żołnierze do domu, Kwaśniewski, Miller, bracia Kaczyńscy do Iraku”, co spowodowało spore poruszenie na sali

W imieniu klubu SLD (Sojusz Lewicy Demokratycznej) poseł Jerzy Jaskiernia skwapliwie potwierdził, iż: „władze Rzeczypospolitej działały w imię realizacji prawa

międzynarodowego, realizacji rezolucji ONZ, działały w ramach koalicji, która ma tylko jeden cel: rozbroić Irak, doprowadzić do zniszczenia broni masowego rażenia, wyeliminować broń chemiczną i biologiczną, wyeliminować zarzewie przyszłych konfliktów, przyszłych aktów terroru”.

Ciekawsze były głosy opozycji, która uległa polaryzacji. PO i PiS (Prawo i Sprawiedliwość) poparły interwencję. Samoobrona były przeciw, PSL w większości wstrzymał się.

Posel Bronisław Komorowski w imieniu PO oświadczył, że: „nie wszystkie wojny są niesprawiedliwe. I z własnego narodowego doświadczenia wiemy, że nie zawsze pokój jest moralny, bo bywa także egoistyczny. Taki jest pokój akceptujący, godzący się z funkcjonowaniem brutalnych dyktatur niszczących szanse własnych społeczeństw, dyktatur zagrażających sąsiadom, łamiących postanowienia społeczności międzynarodowej”. W imię pokoju niszczone Polskę w 1920 r., Czechosłowację w 1938 r., część społeczeństwa francuskiego była przeciwna pomocy Polsce w 1939 r. „Stanęliśmy po stronie demokracji, a przeciw dyktaturze... po stronie respektowania nakazów społeczności międzynarodowej, a przeciw ich lekceważeniu”. Zarzucił SLD, że w ich obozie są przeciwnicy interwencji, wypowiadający się o tym publicznie. „Rozumiemy, że lewica może mieć kłopoty z łatwym przedstawieniem się z nieodległej przecież krytyki imperializmu amerykańskiego z okresu PRL na poparcie polityki Ameryki demokratycznej”. Użycie symbolicznego kontyngentu polskiego w Iraku PO uznała za w pełni legalne. Natomiast „Sugestie, aby parlament polski podejmował decyzję o wojnie z Irakiem, uważamy – delikatnie mówiąc – za nieodpowiedzialną, jeśli liczymy na szybkie przejście do następnej fazy działań, działań już politycznych, zmierzających do odbudowania Iraku w nowych realiach ustrojowych, normalnego funkcjonowania Iraku, tak jak wielu innych krajów, które przeżyły, przeszły przez trudy i dramat wojny. Jest zresztą takie pytanie, czy chcielibyśmy, aby teraz wyrzucić ambasadora Iraku, internować w Polsce obywateli irackich. Jakiś kompletny nonsens. Nie twórzmy sytuacji jeszcze trudniejszych dla siebie, dla państwa polskiego”.

Posel Marek Jurek w imieniu PiS odwołał się do pokojowych apeli Ojca Świętego, na które strona iracka nie zareagowała. Interwencja jest zgodna z kryteriami określonymi w rezolucjach Rady Bezpieczeństwa ONZ (678, 687 i 1441). „Rząd Stanów Zjednoczonych... uznał w tej sytuacji, że konieczne jest podjęcie działań militarnych w celu rozbrojenia, a ściśle biorąc, w celu uniemożliwienia dalszych nielegalnych zbrojeń rządowi Husajna, państwu Husajna, bo tak naprawdę o państwo Husajna chodzi, nie o Irak”. Bezczynność mogła zaowocować kolejną agresją „taką samą jak państwo przez niego kierowane podjęło wobec Kuwejtu, wobec Iranu, wobec Izraela, wobec własnej społeczności kurdyjskiej? A może... alternatywą była beztraska nadzieja, że zbrojenia chemiczne i zbrojenia biologiczne pozostaną taką pseudomilitarną sztuką dla sztuki, że tak naprawdę nie staną się przygotowaniem arsenału dla działań terrorystycznych czy wprost dla terrorystów?” Jurek od-

wołał się do tradycji „40-letniego oporu narodu przeciwko komunistycznej przemocy” „Ale niepodległość Polski byłaby również niemożliwa, gdyby nie zwycięstwo Stanów Zjednoczonych w zimnej wojnie. Przystąpiliśmy do NATO po to, żeby ujarzmienie Polski i Europy Środkowej nie było już nigdy możliwe, aby nie stało się nie tylko to, co działo się w Polsce i w Europie Środkowej przez 40 lat po wojnie, tzn. zniewolenie Polski przez Rosję komunistyczną, ale żeby nie stało się to, co było także deklarowaną intencją polityczną Rosji postkomunistycznej również 10 lat temu”.

Jurek odwołał się również do argumentów patriotyczno-wolnościowych. „Wolność narodowa zobowiązuje nas dziś do społecznego, politycznego, ale, gdy trzeba, również militarnego zaangażowania na rzecz takiego porządku międzynarodowego, w którym będzie miejsce na niepodległość Polski, w którym niepodległość Polski będzie pewna, trwalsza, w którym Polska niepodległa nie będzie faktem sezonowym, ale niepodważalnym czynnikiem życia międzynarodowego”¹².

Bardzo ostrożne, sceptyczne i pełne wątpliwości było stanowisko PSL (Polskie Stronnictwo Ludowe) zaprezentowane przez posła Janusza Dobrosza. Uznał on, że wojna „prowadzona pod hasłem walki z terroryzmem... wbrew może intencji jej realizatorów, nie tylko nie zniszczy terroryzmu, ale da mu dodatkową pożywkę... Wojna w Iraku nie jest żadnym rozwiązaniem, wojna w Iraku to również, w naszym przekonaniu, błąd polityczny”. Dobrosz odwołał się do słów papieża, „który dziś dramatycznie woła, że wojna w Iraku jest zagrożeniem dla ludzkości. (Oklaski)... Prawo międzynarodowe, będące dla Kościoła fundamentem prawnym, nie przewiduje nowego porządku międzynarodowego, który pozwalałby jednemu państwu lub kilku państwom interweniować zbrojnie, by zmusić do jego respektowania... ze zgrozą patrzemy na bombardowane miasta i wsie irackie, na cierpienia ludności cywilnej, na zszokowane i przerażone kobiety i dzieci... Polski naród, podobnie jak to miało miejsce w roku 1968, gdy to nasi żołnierze interweniowali w Czechosłowacji, nie chce naszego udziału w tej wojnie. Wtedy ówczesne władze kierowane przez PZPR nikogo o zgodę nie pytały. (Oklaski) Dziś zdominowane przez SLD naczelné organy państwa, prezydent, premier, rząd, podjęły decyzję o czynnym udziale naszego kraju w irackim konflikcie, przy czyjej zgodzie?

Klub Parlamentarny PSL miał również „poważne wątpliwości” o zgodności decyzji z konstytucją¹³. Uznał także „udział polskich żołnierzy w irackiej wojnie” za naruszenie i wymuszanie na Iraku realizacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1441, która notabene też tak nie może być odczytywana, że daje pełne upoważnienie do użycia siły. Mamy przecież własne również doświadczenia w podobnych sytuacjach, kiedy nie było wojny. Przeżyli je nasi rodacy na Wschodzie, na terenach II Rzeczypospolitej, kiedy to ZSRR, nie będąc w stanie wojny z Polską, jak to oficjalnie twier-

¹² *Ibidem*, Wystąpienie Marka Jurka.

¹³ *Ibidem*, Wystąpienie Janusza Dobrosza.

dziło, wyzwalało ludność zachodniej Białorusi, zachodniej Ukrainy. To są doświadczenia historyczne Polaków”.

Dobrosz podkreślił jeszcze brak „pełnego placetu na tę interwencję” ze strony NATO i fakt, że Polska jest w stanie wojny z Irakiem, chociaż na sali omija się tego rodzaju jasne stwierdzenia. Dodatkowo nie było wcześniej dyskusji parlamentarnej przed podjęciem decyzji.

Wojna w Iraku wg PSL „poza ofiarami po obu stronach, nie rozwiąże żadnego perspektywicznego problemu, a wśród krajów arabskich spowoduje głębokie poczucie krzywdy i niesprawiedliwości”. Zwrócił też uwagę o opinii – z którą PSL się nie zgadzał – że „aktualna polityka Stanów Zjednoczonych służy jedynie interesowi jednego z państw Bliskiego Wschodu – mówmy wprost: Izraela, że poza oficjalnymi celami walki z irackim dyktatorem kryje się chęć zdobycia ropy naftowej”. Konflikt może zachwiać kruchą równowagą na Bliskim Wschodzie i „stworzyć... wrażenie wojny cywilizacji i religii... Ugruntuje wśród krajów arabskich antyamerykański i antyeuropejski nastrój, też fatalny. Już nieraz w historii współczesnej mylili się amerykańscy stratedzy, że szkoda dla ludzkości i samych Stanów Zjednoczonych, a przecież nam wszystkim naprawdę powinno zależeć na prawdziwym autorytecie Stanów Zjednoczonych, na który naprawdę naród amerykański zasłużył, chroniąc dwukrotnie Europę przed katastrofą”.

Dobrosz podkreślił, że na świecie będzie istniała „przepaść pomiędzy bogatą północą a południem, dopóty z tego tylnego siedzenia światem będą rządziły globalistyczne megakorporacje, manipulujące finansami naszej planety i zastępujące rządy narodowe i organizacje międzynarodowe... [a]. Dopóki brutalna siła i bezkarność jednych będzie przyczyną cierpienia i upokorzeń innych, będzie istniała niestety pożywka dla terroryzmu”.

Również i on nawiązał do analogii z rokiem 1968 i historii Polski.

Najostrzejsze bodaj wystąpienie wygłosił przywódca Samoobrony Andrzej Lepper zarzucając podjęcie autorytarnej i haniebnej, bezmyślnej i nieodpowiedzialnej decyzji, bez zgody sejmu, wbrew woli 80% narodu, wbrew apelom papieża, prawu międzynarodowemu, wbrew Konstytucji. Wojnę określił jako moralnie nieusprawiedliwioną, dominację brutalnej siły nad prawem¹⁴.

Wysztygając następnie wysłanie „dwustu polskich żołnierzy” zaatakował niedobrojenie armii i chęć przypodobania się Stanom Zjednoczonym. Wg Samoobrony nie jest to polska wojna – „czy Stany Zjednoczone przeżyły po wojnie chociaż jeden dzień bez wojny na terytorium innych suwerennych państw? Nie przeżyły, cały czas są w stanie wojny, zawsze im brakuje krwi ludzkiej – tak trzeba powiedzieć” – stwierdził Lepper.

Pytał też retorycznie „dlaczego nie wysła się wojsk w obronie narodu palestyńskiego? Dlaczego? Tam trwa wojna, wieczna wojna. I cisza, spokojnie. ONZ się

¹⁴ Ibidem, Wystąpienie Andrzeja Leppera.

przygląda, NATO, Stany Zjednoczone przyglądają się. Codziennie giną niewinni ludzie. To też jest naród, to też są ludzie. Ale tam – nie. Co się stało w Ruandzie, w Somalii, w Afganistanie? Te wojny miały być też bardzo szybkie”. Wg Leppera Irak „To jest problem tych, którzy chcą tam przejąć pola naftowe. To jest Bush, rodzina Bushów. Oni chcą tam robić interesy. A w imię czego my, Polacy? Jakie tam interesy zrobimy? Pojadą tam polskie firmy, waszych kumpli, panie premierze i panie prezydencie, i kolegów waszych, dużych przedsiębiorców. Oni może tam dostaną jakieś kontrakty i zarobią kasę, ale na pewno nie Polska”.

W ostrym, choć nie aż tak agresywnym tonie wystąpił jeden z liderów LPR, Zygmunt Wrzodak. Zarzucił prezydentowi, że nie wystąpił wcześniej z orędziem do narodu. Dla LPR wojna z Irakiem „nie jest wojną naszego państwa i naszego narodu, i nie jest to w naszym interesie”. Dalej zarzucił niezgodność działań prezydenta z Konstytucją i rezolucjami ONZ, które wg niego nie uprawniały do użycia sił zbrojnych w Iraku¹⁵. Celem wojny miało być „pobudzenie gospodarki amerykańskiej, która jest obecnie w głębokiej zapaści i dobrze o tym wiedzą bankierzy w Ameryce”. „Neokonserwatyści chcą doprowadzić do zderzenia cywilizacji łaćńskiej z islamem, do zderzenia fizycznego cywilizacji religijnych, a czyni się to z obozu globalistów niemającego nic wspólnego ani z chrześcijaństwem, ani z cywilizacją łaćńską”. Rząd nie słuchał nawoływania Ojca Świętego o pokojowe rozwiązanie konfliktu.

LPR zarzucił też prezydentowi i rządowi „popieranie niepolskiej polityki, wbrew większości Polaków”, brak polityki niezależnej i suwerennej. Narażenie Polski na ataki terrorystyczne. Wasalizm obecnie rządzącej elity wcześniej wobec Moskwy, dziś wobec Waszyngtonu i Brukseli. Chowanie się przed parlamentem i narodem w gabinetach, podejmowanie decyzji, „która może na dziesiątki lat zaszkodzić Polsce”.

Dla LPR chodzi po prostu o amerykańskie interesy w Iraku, o ropę i „wojnę między Palestyną a Izraelem, w której Ameryka jest zaangażowana po stronie izraelskiej... To jest ich sprawa. My Polacy powinniśmy być neutralni. Wojna o ropę to wojna łupieżcza”.

Podobnie przywódca LPR poseł Roman Giertych, zarzucając prezydentowi podjęcie jednoosobowej decyzji na wniosek Rady Ministrów określił ją jako „najważniejszą być może decyzję podjętą w czasie kadencji Aleksandra Kwaśniewskiego”.

Nieżyjący już poseł UP (Unii Pracy) z koalicji rządowej Aleksander Małachowski popierając interwencję w zawiłej mowie o okropnościach wojny i swojej humanitarnej działalności zniemacka zaproponował wyzwolenie Kurdów – „dla tej jednej sprawy, ażeby wyzwolić Kurdów z tego, co się dzieje, ażeby stworzyć załączek państwa kurdyjskiego, które być może potem obejmie całą społeczność... Bo, tak jak w przypadku Polski, społeczność kurdyjska podzielona jest między kilka państw. Oni zahaczają o dawny Związek Radziecki, oni zahaczają o Turcję, Irak. Tam żyje

¹⁵ Ibidem, Wystąpienie Zygmunta Wrzodaka.

ten naród, który jest od niepamiętnych czasów pozbawiony prawa do samodzielnej egzystencji, naród, który szczególnie w Turcji był prześladowany w sposób wyjątkowo paskudny i okrutny, a ostatnio Saddam Husajn mordował Kurdów za pomocą gazów trujących. I to jedno jest już warte tego, żeby jednak urządzić tam wyprawę krzyżową, jak kiedyś by się powiedziało, która by ten bohaterski naród, bo to są bardzo dzielni i szlachetni ludzie, wyzwoliła z tego". Małachowski nie miał również większych zastrzeżeń co do podstaw prawnych interwencji.

Przedstawiciele mniejszych ugrupowań jak: koło Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego (Zbigniew Chrzanowski) popierali interwencję zwracając uwagę na zbrodnie ludobójstwa, permanentne łamanie rezolucji Organizacji Narodów Zjednoczonych, odwoływali się do „analogii” historycznych¹⁶; jak koło Partii Ludowo-Demokratycznej (Ryszard Chodynicki) uznawali wyczerpanie wszystkich możliwości prawnych i politycznych, a Irak rządony przez dyktatora za źródło i zarzewiem konfliktów dla sąsiadów (Kuwejt, Izrael, Iran) i Kurdów. Mówili o dyktaturze nad „uciemiężonymi narodami arabskimi” i bazie działalności terrorystów.

Ruch Katolicko-Narodowy (RK-N) i ROP (Ruch Odbudowy Polski) wstrzymały się, krytykując jednocześnie decyzję udziału w interwencji. RK-N ustami Antoniego Macierewicza był przeciwko „udziałowi w wojnie”, zarzucił prezydentowi niestawienie się przed parlamentem (jak to uczynił Blair, Aznar czy Bush, którzy „zmierzyli się z własną opinią publiczną i własnymi parlamentami”). Przypominając prezydentowi i rządowi PZPR-owskie korzenie, atakował niezdecydowanie „jaka jest polska polityka międzynarodowa, kto według nich jest naszym sojusznikiem, jakie są zagrożenia, co pragniemy osiągnąć tą dramatyczną decyzją?... Zachowujecie się tak, jakbyście rano popierali Stany Zjednoczone, w południe oś Moskwa–Berlin, a wieczorem powracali do rajy utraconego – Unii Europejskiej”. Dla Macierewicza najgroźniejsze jednak było zagrożenie ze strony Niemiec i Rosją, grożące polskim interesom przede wszystkim na ziemiach zachodnich. Wg Jana Olszewskiego (kolo ROP) „To był z każdego punktu widzenia ciężki błąd polityczny... W tej sprawie decyzja powinna być decyzją parlamentu, rządu i prezydenta. A tak się nie stało”. Wyraził też obawę aby stanowisko „ugrupowań, które tworzą polską prawicę narodową, [nie] przyjęło kierunku narodowego samobójstwa”.

Przeciwko interwencji, obok Samoobrony i LPR było Porozumienie Polskie, w którego imieniu Jan Łopuszański nazwał interwencję „napaścią na Irak”, „niegodziwą i bezprawną wojną”. Udział w interwencji był wg niego niezgodny z art. 116 konstytucji, której postanowienia zostały złamane (nie było podstaw do uczestnictwa w wojnie, a sejm mógł zostać zwołany). Nie było też bezpośredniej delegacji Rady Bezpieczeństwa. Decyzja była „zbrodnią przeciwko pokojowi” w myśl art. 117 Kodeksu Karnego, która podlega karze do kary dożywocia łącznie. I nie podlega przedawnieniu. „Stoimy wobec konieczności pociągnięcia do odpowiedzialności

¹⁶ Ibidem, wystąpienie Zbigniewa Chrzanowskiego.

konstytucyjnej panów prezydenta i premiera Rzeczypospolitej” oświadczył Łopuszański.

Wg Łopuszańskiego „upada legenda Ameryki jako obrońcy wolności, demokracji i prawa” a „NATO przekształcane jest z sojuszu obronnego – a takim czyni go traktat waszyngtoński – w swoistego światowego żandarma”. „Nikt nie potrafi wskazać, czyje prawa narusza” Irak aby „wolno było posunąć się do wojny w obronie tych praw, hasło „walki z terroryzmem” okazuje się pretekstem – narzędziem, przy pomocy którego stwarza się pozory uzasadnienia dla działań – których istotą jest nieuprawnione stosowanie siły dla osiągnięcia zamierzonych celów politycznych. Czym to się różni od terroryzmu?”

Odpierając zarzuty przeciwników udziału w interwencji Minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, idąc w ślady premiera podkreślił legalność i umocowanie konstytucyjne¹⁷ podjętych decyzji i ich zgodność z rezolucjami Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych. Cimoszewicz podkreślił, że rezolucja 678 stwarzała podstawy prawne dla operacji Pustynna Burza a rezolucja 687 z 1991 r., przyjęta w po jej zakończeniu „postanawiała o zawieszeniu broni w [tej] operacji” oraz „formułowała warunki, na których opiera się owo zawieszenie broni” wyznaczając „30-dniowy termin na pozbycie się broni masowego rażenia przez Irak”, z czego Irak nie wywiązywał się przez kilkanaście lat lekceważąc kolejne rezolucje. Rezolucja 1441 „jednoznacznie stwierdzała, że Irak nie wywiązał się do tego momentu, kiedy była ona podejmowana, z nałożonych na to państwo zobowiązań ONZ-owskich... wzywała Irak do natychmiastowego podporządkowania się tym nakazom i wypełnienia ich. W celu skontrolowania, czy Irak tak się zachował, stworzono kolejną misję inspektorów, kontrolerów ONZ. Po trzecie, rezolucja ta zapowiadała potrzebę powrotu do dyskusji w celu oceny, czy Irak wywiązuje się ze swoich zobowiązań. Nie jest prawdą, co powiedział tutaj jeden z dyskutantów, iż rezolucja 1441 zakładała konieczność przyjęcia kolejnej rezolucji Rady Bezpieczeństwa jako warunku niezbędnego do ewentualnych działań związanych z użyciem siły”.

Brak konsultacji z parlamentem wyjaśnił Cimoszewicz brakiem czasu, wynikającym z przewlekania tej sprawy w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i zapowiedziami niektórych stałych członków Rady Bezpieczeństwa, że zawetują rozpatrywane wtedy projekty rezolucji, co oznaczało fiasko wysiłków politycznych i dyplomatycznych wobec czego „rząd miał podstawy do przypuszczenia, że kwestia operacji wojskowej, w której mieliśmy wziąć udział lub nie, była nieodległa w czasie, dlatego też gdybyśmy decydowali się na przyłączenie do tego przedsięwzięcia, te decyzje należało z oczywistych powodów przyjąć dostatecznie wcześniej, tak aby ta część naszych sił zbrojnych, która znajdowała się w regionie, mogła otrzymać na czas odpowiednie rozkazy i by możliwe było uwzględnienie tych jednostek w planowaniu operacyjnym wspólnego dowództwa akcji”.

¹⁷ Ibidem, Wystąpienie Ministra Spraw Zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza.

„To jest niewątpliwie trudny czas w stosunkach transatlantyckich, to jest niewątpliwie trudny czas w stosunkach między Europą, czy też częścią Europy, a Stanami Zjednoczonymi – mówił Cimoszewicz – i w tym trudnym momencie my jeszcze raz powtarzamy: Polska chce uniknąć sytuacji, w której musielibyśmy dokonywać strategicznego, obejmującego wszystkie obszary ważnych dla nas spraw, wyboru między USA i Europą. My jesteśmy głęboko przekonani, że zarówno w interesie Stanów Zjednoczonych, jak i Europy leży bliskie, dobre współdziałanie”.

Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński w dosyć bezbarwnym przemówieniu chwalił jakość dowodzenia, wyszkolenia i wyposażenia wysłanego kontyngentu na co w ciągu kilkunastu miesięcy wydano ponad 8 mln zł. Mówił też o ewentualnym wysłaniu kontyngentu (plutonu) do Turcji na prośbę tego kraju (na podstawie ustawy o zasadach pobytu wojsk polskich poza granicami kraju. Podstawa prawna: Traktat Północnoatlantycki, art. 4 i 5).

W zapytaniach poselskich do przedstawicieli rządu dominowały wystąpienia przeciwników udziału w interwencji, jednakże powtarzały one już wcześniej wysuwane argumenty. To samo czynił odpowiadając premier Miller i minister Cimoszewicz, usiłując bronić argumentacji rządu.

Cimoszewicz uściślił natomiast to, co niepokoiło posłów: „Z prawnego punktu widzenia nie jesteśmy w stanie wojny. Podkreślamy, że uczestniczymy w operacji mającej na celu wyegzekwowanie realizowania zobowiązań ONZ, zobowiązań międzynarodowych Iraku. Wielokrotnie tak się zdarzało i zdarza, że państwa uczestniczą w tego typu przedsięwzięciach i nie ma mowy o stanie wojny. Jak wiadomo, abyśmy się znaleźli w stanie wojny wedle naszego prawa, musiałyby być zastosowane odpowiednie procedury i podjęte odpowiednie decyzje. Rząd nie występował i nie występuje i nie wystąpi, o czym jestem głęboko przekonany, o tego typu decyzje. Z tego też punktu widzenia stosunki dyplomatyczne, chociaż oczywiście nie są całkowicie normalne, formalnie rzecz biorąc, nie ulegają zmianie. Interesujemy się tym, jak swoją misję pełnią przedstawiciele dyplomacji Iraku, i nie znajdujemy w tej chwili powodów do podejmowania decyzji zmieniających cokolwiek w istniejącej sytuacji”. Odpowiadając na pytania Leppera o obecność broni masowego rażenia potrafił jedynie stwierdzić, że w przeszłości Irak nią dysponował i „do tej pory nigdy nie przedstawił jakichkolwiek dowodów, że ta broń została zlikwidowana” oraz, że „w trakcie operacji w Iraku znaleziono już wiele dowodów – lub wiele czegoś bardzo bliskiego kategorii dowodu – uprawiających lub poświadczających posiadanie takiej broni, zwłaszcza broni chemicznej”.

Pytany o wysokość kosztów ponoszonych na wzmocnienie ochrony gmachów publicznych, innych ważnych obiektów i ambasad Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Janik oświadczył, że „są one realizowane w ramach istniejących stanów osobowych i w ramach budżetu formacji za to odpowiedzialnych, przewidzianego na rok 2003”. Przyznał też, że wszystkie wyspecjalizowane służby są „w stanie gotowości podwyższonej i na razie nie wymagają żadnego wzmocnienia”.

Minister Obrony Narodowej Szmajdziński poinformował, że „w skład wysyłanych jednostek wchodzi żołnierze zawodowi i kontraktowi, a nie żołnierze służby zasadniczej” i chociaż (zgodnie z ustawą z 17 grudnia 1998 r. o zasadach użycia sił zbrojnych poza granicami) nie ma takiej potrzeby prawnej, to wszyscy żołnierze wyrazili pisemną zgodę na udział w operacji. Z kolei koszt sześciomiesięcznego pobytu, transportu i ubezpieczenia kontyngentu wycenił na 22 mln zł. Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Andrzej Barcikowski zapewnił, że służby prowadzą działalność prewencyjną a „premier powołał 17 stycznia w Kolegium do Spraw Służb Specjalnych... zespół koordynujący działalność wszystkich służb odpowiedzialnych za pozyskiwanie informacji o zagrożeniach terrorystycznych”. Jednocześnie zapewnił, iż „nie odnotowujemy w Polsce przejawów działalności zorganizowanych grup terrorystycznych... nie odnotowujemy działalności organizacji, które mają wpisany w swój program terror jako środek rozwiązywania problemów, środek realizacji swoich zadań. Po trzecie, nie odnotowujemy działalności stowarzyszeń, które utrzymują ścisłe związki z organizacjami terrorystycznymi za granicą. Po czwarte, nie odnotowujemy również przenikania do Polski organizacji terrorystycznych z zagranicy”¹⁸.

Przeprowadzone po wystąpieniach przedstawicieli rządu i dyskusji głosowanie ukazało poparcie sejmu dla podjętych przez rząd i prezydenta działań.

Udział w interwencji wsparło SLD, UP, PO, PiS, SKL i PLD. Przeciw była Samoobrona, LPR i PP. Wstrzymała się większość PSL, ROP, PBL (Polski Blok Ludowy), RKN.

W ciągu dwóch następnych dni 44 posiedzenia jeszcze tylko poseł Zbigniew Dziewulski z Samoobrony atakował rząd i prezydenta, którzy „twierdzą, iż atakując Irak, mordując niewinnych ludzi i ich zniewalając, walczymy o pokój na świecie oraz bardzo szeroko pojmowane bezpieczeństwo międzynarodowe”. Dziewulski wzywał więc do wycofania się „z wojny wywołanej przez Stany Zjednoczone, dopóki jest jeszcze czas ku temu”¹⁹ z wojny, którą „rozpętały Stany Zjednoczone i występują w obecnej sytuacji w roli agresora” a prezydent i premier „zdecydowali wysłać naszych żołnierzy do Iraku w celu zniewolenia i podbicia narodu irackiego” i użyć ich do walk frontowych a nie zabezpieczenia logistycznego. Odwołał się również do oświadczenia Samoobrony z 20 marca 2003 r., która stwierdzała „Wojna z Irakiem w szczególności jest moralnie nieusprawiedliwiona, jest wynikiem zachłanności i nacisków krwiożerczego lobby militarno-paliwowego, jest stawianiem brutalnej, wulgarnej siły przed sprawiedliwością, jest niezgodna z prawem międzynarodowym”. A przy okazji wskazał na lekceważenie autorytetu papieża i jego stanowiska wobec interwencji²⁰.

¹⁸ Ibidem, wystąpienie Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Andrzeja Barcikowskiego.

¹⁹ Stenogramy z posiedzenia sejmu, 4 kadencja, 44 posiedzenie, 2 dzień (27.03.2003), Wystąpienie Zbigniewa Dziewulskiego z Samoobrony.

²⁰ Ibidem, 4 kadencja, 44 posiedzenie, 3 dzień (28.03.2003), Oświadczenia. Poseł Zbigniew Dziewulski.

WYNIKI GŁOSOWANIA Nr 4 – POSIEDZENIE 44

Dnia 26/03/2003 Godz. 20:24

Pkt 1. porz. dzien. Informacja Rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ

Głosowanie nad przyjęciem wniosku o odrzucenie informacji rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej.

Głosowało – 437 Za – 71 Przeciw – 328 Wstrzymało się – 38 Nie głosowało – 23

Klub/Koło	Licznosc	Głosowało	Za	Przeciw	Wstrzymało się	Nie głosowało
SLD	197	193	0	193	0	4
PO	57	56	0	56	0	1
PiS	43	42	0	42	0	1
PSL	40	33	7	5	21	7
Samoobrona	39	36	36	0	0	3
LPR	28	24	22	0	2	4
UP	16	15	0	15	0	1
niez.	10	9	2	4	3	1
SKL	8	7	0	7	0	1
PLD	6	6	0	6	0	0
PBL	5	5	0	0	5	0
RKN	5	5	0	0	5	0
PP	3	3	3	0	0	0
ROP	3	3	1	0	2	0

Wojskowa obecność Polski w Iraku uzyskała akceptację parlamentarną, przestając być decyzją rządu i prezydenta. Zwolennicy interwencji odwoływali się do legalności decyzji – tj. jej zgodności z Konstytucją i umocowania w rezolucjach Rady Bezpieczeństwa ONZ, globalnego podejścia do kwestii bezpieczeństwa świata i walki z terroryzmem, wierności sojuszniczej, dyktatorskiego i krwawego charakteru reżimu Husajna (agresja na sąsiadów, mordy na Kurdach i Arabach). Przeciwnicy wręcz odwrotnie, wskazywali na niezgodność z art. 116 i 117 Konstytucji RP, brak delegacji w rezolucjach RB ONZ. Na wasalny stosunek wobec Stanów Zjednoczonych, antagonizowanie partnerów z Unii Europejskiej i NATO, agresywny charakter interwencji wobec narodu irackiego, walkę w ekonomicznych interesach USA (ropa) i ich kompleksu zbrojeniowo-przemysłowego, w interesach Izraela. Antagonizowanie świata muzułmańskiego i arabskiego. Przelewanie polskiej krwi i ściąganie na Polskę groźby ataku terrorystycznego. Porównywano interwencję do agresji na Czechosłowację w 1968 r. i ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 r.